

Rozpoczynamy dziś cykl p.t. „Okiem kibica”. Zapraszamy wszystkich chętnych kibiców Romy do przedstawienia swoich wspomnień na temat ulubionego piłkarza, trenera czy też niezapomnianego wydarzenia związanego z Romą. Masz ochotę podzielić się z innymi przeżyтыми wrażeniami , niezapomnianymi chwilami widzianymi własnymi oczami? Chcesz poczuć jak to jest być współtwórcą naszego serwisu? Nic prostszego! Przelej swoje wspomnienia na kartkę papieru a później prześlij nam mailem na adres redakcyjny (romao@asroma.pl).

Dziś przedstawiamy wspominki naszego wiernego czytelnika i fana Giallorossich znanego powszechnie pod nickiem „**Il Principe**”, który postanowił przybliżyć nam zakurzoną już troszkę postać **Abela Balbo**. Jego prace możemy także przeczytać na naszym forum w dziale „Piłkarze” w temacie „(nie)Zapomniani. Zapraszamy wszystkich do lektury i wyrażania opinii na jego temat.

Gdyby zapytać dziś, kto był najlepszym argentyńskim napastnikiem w Romie bez wahania większość z was odpowiadałaby "Batistuta", w końcu Gabriel walnie przyczynił się do zdobycia scudetto anno domini 2001. Ktoś z was mógłby wspomnieć Manfrediniego, ale to znowu tak zamierzchłe czasy, że mało kto pamięta a tym bardziej wspomina.

Ja tu oficjalnie foruję kandydaturę jednego z najsukuteczniejszych a zarazem jednego z najbardziej reliable, używając angielskiego słowa - napastnika, sztandaru lat 90-tych Romy, czyli **Abela Balbo**.

Zawodnik tak charyzmatyczny jak i skuteczny, warto wspomnieć, że kapitan rzymskiego zespołu (w sezonie 97-98) miał niewiarygodny sezon, w których strzelił 22 bramki w 32 spotkaniach a w barwach Romy w 175 spotkaniach strzelił 78 bramek, czy naprawdę potrzeba większej laurki ?

Napastnik który stanowił idealne uzupełnienie dla gracza jakim był Daniel Fonseca, zaczynał swoją karierę w argentyńskim Newell's Old Boys, aby przez sławne River Plate trafić na półwysep Apeniński do Udinese, w barwach którego strzela 65 bramek w ciągu 134 występów dla popularnych "Zebr", a następnie za sprawą Mazzone stawia się w Rzymie i staje się najlepszym strzelcem z 12-stoma bramkami strzelonymi w sezonie 93-94, jednakże Roma rozczarowuje zajmując 7 miejsce na

koniec tego sezonu, w następnym Balbo jest jeszcze skuteczniejszy, strzela 22 bramki wyrównując swój rekord w Serie A, a mając za pomocnika wspomnianego wcześniej Urugwajczyka Fonsecę, Roma usadawia się na 5 miejscu w ligowej tabeli.

Balbo już nigdy nie sięgnie tej ilości bramek strzelonych, a Romaniści w kolejnych w sezonach nie są w stanie walczyć o mistrzostwo Włoch mimo ciągłej dobrej skuteczności Abela, stąd przez sezonem 98-99 Balbo decyduje się na przenosiny do będącej wtedy na "fali" Parmy, wygrywając z nią Puchar Włoch, a także Puchar UEFA.

Tam jednak Abel, po sezonie będąc tylko zmiennikiem dla Hernana Crespo i Enrico Chiesy strzela 4 bramki w 25 występach, postanawia po raz kolejny zmienić otoczenie, tym razem jego wybór pada na Fiorentinę, gdzie po raz kolejny w poszukiwaniu pierwszego Scudetto postanawia połączyć siły z przyjacielem z reprezentacji Argentyny Gabrielem Bastistutą. Fiorentina z którą gra w Lidze Mistrzów zajmuje jednak "tylko" 3 miejsce w ligowej tabeli za Milanem i Lazio, a sam Balbo w 19 meczach strzela tylko 3 bramki dla fioletowych.

Sezon kolejny na pewno zostanie zapamiętany przez Balbo, lato 2000 roku przynosi transfer do Romy, a całe rozgrywki tak upragnione przez Argentyńczyka mistrzostwo, mimo, że w oficjalnych spotkaniach zalicza tylko dwa występy, będąc mentorem dla całego zespołu wraz z brazylijskim symbolem Romy - Aldairem. W Romie spędza jeszcze kolejny sezon, po czym przenosi się do ligi argentyńskiej, do Boca, w którym w roku 2003 kończy swoją karierę w futbolu. Dodać także należy, że Balbo wraz z Argentyną uczestniczył w MŚ w roku 1990, 1994 i 1998, a ogółem w 37 meczach w barwach albicelestes strzelił 11 bramek.

Czym mnie urzekł Balbo ? Tym, że mimo zmieniających się partnerów w ataku (Rizzitelli, Fonseca, Totti, Paulo Sergio) nikt nie potrafił być tak regularny jak ten piłkarz, będący dla mnie do tej pory synonimem skutecznego napastnika, wpasowującego się w każdy schemat taktyczny w jakim jego drużyna grała.

A na koniec pozostaje tylko: grazie Balbo

Autor: RoMaO